



Imieniny Pana Komendanta Str. Gran.



Pan Pułk. Gorzechowski w otoczeniu oficerów sztabu K. S. G. w dniu 16 maja 1929 r

Straż graniczna

*Ze wzrokiem na zachód zwróconym
My, pierwsi do boju gotowi.
Z bagnietem na broń nasadzonym,
Z zawodu strażnicy kresowi.
Czy w wichru piekielnej zawiei.
Wśród deszczu, czy burzy, śnieżycy.
O słupy graniczne oparci,
My, polskiej strzeżemy granicy.*

*Wśród czujek, wśród czat, wśród patroli,
W występnych band występianiu.
Na stal wykuwamy hart woli,
By sprostać w potrzebie zadaniu.
Czy w wichru piekielnej zawiei.
Wśród deszczu, czy burzy, śnieżycy.
Snu dziecka polskiego strzeżemy,
My, stróże granicy, strażnicy.*

*Gdy zacznie się taniec bojowy,
Na wojnę zadzwoni znów zew,
My zawsze jesteśmy gotowi.
My pierwsi oddamy swą krew.
Wśród bomb, huku dział, karabinów.
Na tanki, na gazy, na miny,
Z wesołą grą jęków i śmierci
Na zachód granicę ruszymy.*

Sierakowice. 12.IV.1929 r.

Chelmecki.

W. T. B.

Nasi sąsiedzi

1. Położenie ogólne Polski.

Zajmując środkowe miejsce w Europie, Polska graniczy z sześciu sąsiadami: Niemcami, Czechosłowacją, Rumunją, Rosją, Łotwą i Litwą oraz z wolnem miastem Gdańskiem.

Im dłuższa granica z poszczególnym państwem, tem zazwyczaj więcej jest interesów i spraw do załatwienia z takim sąsiadem. Jednakże w pewnych okresach czasu zdarzają się także sytuacje, że jeden z sąsiadów mimo krótkiej stosunkowo wspólnej granicy, szczególnie zaprzętnie uwagę Polski, zmuszając ją swem postępowaniem do specjalnego zajęcia się sobą, jak to, naprz., niedawno było z Litwą, której linja graniczna z Rzeczpospolitą wynosi za ledwie 410 klm., w porównaniu z 1911 klm. granicy niemieckiej, lub 1412 klm. rosyjskiej.

Niestety, warunki historyczne, polityczne i geograficzne tak się układały dawniej i obecnie się układają, iż większość naszych sąsiadów nie może być zaliczoną do szczerych przyjaciół, a pokojowa polityka Polski nie znajduje wśród nich należytego poparcia. — przeciwnie, natrafia nieraz na trudności, z powodu zachłannych apetytów owych sąsiadów, czy to pod względem terytorjalnym, czy pod względem gospodarczym.

Polska musi pogodzić autorytet własny i dobro własne, ze swemi tendencjami pokojowemi, które zmierzają do wstrzymania się od jakichkolwiek draż-

liwszych poczynań, jednocześnie zaś nie pozwalają na naruszenie mocarstwowego autorytetu Rzeczypospolitej. To też rząd nasz czujnie musi przyglądać się międzynarodowym wydarzeniom politycznym, w których zresztą Polska odgrywa bardzo poważną rolę.

Szczególnością cechą geograficznego położenia Polski jest, iż leży ona na rubieży dwóch światów odrębnych pod względem kulturalnym: nawpół azjatyckiej Rosji ze wschodu i świata, zwanego ogólnie Zachodnią Europą. Takie położenie zmusza nas do częstego interwenjowania, zwykle przymusowego, w konfliktach zbrojnych Wschodu i Zachodu, odgrywania często roli przedmurza cywilizacji europejskiej, rzadziej pomostu między obu światami.

Poznanie, chociażby w ogólnych zarysach, naszych sąsiadów, da czytelnikom możność zorientowania się mniej więcej w sytuacji międzynarodowej Polski, w tem, co się nazywa polityką zagraniczną i reguluje stosunki Rzeczypospolitej z resztą Europy. Zaznaczyć tu należy, że pod względem swej przestrzeni Polska zalicza się do państw średnich Europy, zajmując szóste miejsce, i mając poza sobą 21 państw mniejszych.

Spowodowane długą niewolą pewne niedociągnięcie Polski w rozwoju kulturalnym, da się nadrobić usilną pracą wszystkich obywateli i mądrzem, daj Boże zawsze, rządami.

Przez własne morze, — niestety, mniejsze, niż tego wymaga sprawiedliwość historyczna i polityczna, — Polska szuka związków i z narodami, które nie są bezpośrednimi sąsiadami, ale z którymi łączy

nas prócz przyjaźni nieraz i stosunki polityczne lub gospodarcze. Przypatrzmy się jednak najpierw tym, których oddziela od Rzeczypospolitej jedynie linja państwowej granicy. (d. c. n.).

CONSTANTIN JOAN kpt. szt. gen. armji rumuńskiej. oficer sztabu korpusu granicznego (Corpul de Graniceri).

Organizacja rumuńskiego korpusu granicznego

Ochrona i strzeżenie granic rumuńskich należy do Korpusu Granicznego (Corpul de Graniceri). — Jest to jednolity korpus, stanowiący część składową armji rumuńskiej, oparty jednak co do jego kompetencji na zasadach Polskiej Straży Granicznej. Rumuński Korpus Graniczny podlega w sprawach administracyjnych, oraz w sprawach z zakresu skarbowości Ministrowi Skarbu, w sprawach zaś ochronny granic, z punktu widzenia wojskowego, a więc przygotowań wojennych, Ministrowi Spraw Wojskowych. Obsada personalna Korpusu Granicznego, należy również do Min. Spr. Wojsk.

Organizacja rum. Korp. Gr. nie różni się niczem od org. formacji wojskowych.

Rum. Korpus Gr. składa się: z 2 Brygad, z których każda posiada 2 pułki. Pułk granicerów składa się z 3 baonów granicznych przeznaczonych do strzeżenia granic oraz 2 baonów instrukcyjnych, które stanowią kadre wyszkoleniową granicerów w pułku. — Bataljon składa się z 3 komp. po 3 — 4 plutonów każda, plutony zaś dzielą się na placówki w ilości od 4 — 7, zależnie od warunków terenowych lub wymogów wojskowych.

Rumuński Korpus Graniczny rozporządza wielką ilością statków i łodzi, z uwagi na dość długą granicę wybrzeża morskiego. Komenda Korpusu znajduje się w Bukareszcie. Komendantem Korpusu jest gen. dyw. Brosteaun Ernest, jeden z najbardziej cenionych i najwięcej zasłużonych generałów armji rumuńskiej z okresu wojny światowej. — Oficerowie Korpusu rekrutują się z pośród oficerów armji, z tem, że do Korpusu Granicznego są przydzielani oficerowie dopiero od porucznika wzwyż, — w wyjątkowych wypadkach mogą być przydzielani podporucznicy, jednakże tylko do baonów instrukcyjnych.

Żołnierze Korpusu Granicznego są pobierani rokrocznie w okresie ogólnego poboru z tem, że na strażników są wydzielani zawsze najlepsi z rekrutów. — Okres służby obowiązkowej dla granicerów trwa 3 lata, normalna zaś służba dla poborowych w formacjach niegranicznych tylko dwa lata.

Służba graniczna i jej wykonywanie, nie różni się niczem od służby w formacjach granicznych polskich (K. O. P. i Straż Graniczna), przyczem w cza-

się pokoju służba graniczna w armji rumuńskiej, jest uważaną za najważniejszy dział służby wojskowej.

Placówki mają tak duże odcinki, jak tego wymagają warunki i wymogi służby. Normalnie odcinek placówki wynosi około 5 klm.

Placówki pracują na podstawie planu służby, sporządzonego przez komendanta plutonu na cały miesiąc z góry. Plan ten musi być skontrolowany i zatwierdzony przez komendanta kompanji, który wysyła jeden egzemplarz planu do d-cy pułku, drugi zaś odsyła na placówkę.

Plan taki ma odpowiadać następującym wytycznym:

- 1) ciągłość patrolowania granicy (patrole po 2 ludzi najmniej);
- 2) krzyżowanie sieci patroli, specjalnie w punktach najbardziej niepewnych;
- 3) wysyłkę patroli w różnych godzinach, t. j. niesystematycznie.

Plan służby jest to książeczka, zawierająca rubryki i specjalne kartki na każdy dzień miesiąca. — Każdy dzień miesiąca jest zeszyty, tak, że komendant placówki może go otworzyć (przez rozcięcie nici) dopiero na 24 godziny przed rozpoczęciem służ-



Oficerowie sprzymierzonej armji rumuńskiej, pp. mjr. szt. gen. Teodorecu Jean i kpt. Joan Constantin, w gościnie u Szefa Oddz. Inf. K. S. G. mjr. Rodkiewicza Konrada. W tle pkom. Kowalski Karol, towarzyszący oficerom rumuńskim w charakterze tłumacza.

by, strażnik zaś dowiaduje się o swych zadaniach na 5 minut przed wyjściem do służby.

Powyższy system ochrony granicy, dobór oficerów i żołnierzy, wysiłek i zrozumienie przez nich zadań Korpusu Granicznego dają dotychczas bardzo dobre rezultaty, a Korpus Graniczny, jest uważany za najlepszą formację armji rumuńskiej.

Przyp. Redakcji. Autor niniejszego artykułu, którego podobiznę zamieszczamy w nin. numerze,

INŻ GŁÓWACKI.

Przyroda, przemysł, towaroznawstwo

Jedwab sztuczny. Istnieje kilka sposobów sztucznego wytwarzania włókna jedwabnego. Zasadniczo jednak, jedwab sztuczny sporządza się z celulozy, t. j. błonnika drzewnego, który rozpuszcza się w odpowiednich związkach chemicznych, poczem roztwór taki wstrzykuje się bardzo wąskimi otworami dbając o to, by po wystrzyknięciu masa stężała i wytworzyła ciągłą, stałą nitkę.

Najtańszy sposób fabrykacji jedwabiu sztucznego polega na tem, że celulozę drzewną poddaje się

jest od miesiąca gościem Straży Granicznej, będąc wraz z innym oficerem armji rumuńskiej, mjr-em Teoderescu, odkomenderowanym do Polski, celem zapoznania się z naszym systemem ochrony granic.

Obaj oficerowie sprzymierzonego z Polską państwa entuzjastycznie wyrażają się o organizacji polskich formacyj granicznych, i po powrocie do ojczyzny starać się będą wiele naszych urządzeń przenieść do rumuńskiego korpusu granicznego.

działaniu roztworu ługu sodowego i siarczku węgla, wskutek czego powstaje syropowata masa t. zw. wiskoza. Otrzymany syrop wstrzykuje się do cienkiego roztworu soli amonowych (np. do chlorku amonu). Nad ulepszeniem fabrykacji tego włókna pracują liczni wynalazcy, wymyślają ulepszenia dawnych metod, względnie nowe metody, dzięki którym wyrabia się coraz lepszy produkt i tak np. przed paru laty nie można było sztucznego jedwabiu prac, dziś pewne jego gatunki dobrze już pranie znoszą.

Wrażenia z nocnych ćwiczeń w Centralnej Szkole Str. Gran.

Sroda to dzień, w którym nigdy i nic nadzwyczajnego nie działo się dotychczas w naszej Szkole. Jednak sroda, o której chcę pisać, a szczególnie noc z srody na czwartek, była u nas nadzwyczajna, w porównaniu — oczywiście — do innych nocy, które spędzamy w Szkole. Dzień był piękny. Słoneczko przygrzewało dość mocno, wywołując strumienie potu z czupryn ćwiczących strażników. Lekki wiaterek swawolnie igrał z pięknie zazielenioną już ozimną i gnąc ją na wszystkie strony — czynił z niej rozkølysane morze. Skowronek, unosząc się w przestworzu, nucił radosną pieśń wiosny. Zachwyceni pięknnością dnia, zmęczeni ćwiczeniami, — z radością powracaliśmy do koszar, poczem udaliśmy się do sal wykładowych, gdzie panuje miły i przyjemny chłód. Do wieczora czas mijał szybko. Apel wieczorny odbył się, jak zwykle, poczem udaliśmy się na spoczynek. „Kowale“ z zamiarem kucia, udali się do sal wykładowych, lecz widocznie dzisiejsze słońko dało im się dobrze we znaki, gdyż wkrótce powrócili do sal sypialnych — pośpiesznie kładąc się spać. W kilka minut spaliśmy już wszyscy snem sprawiedliwych. Nagle... cóż to! Dzyń! dzyń! dzyń!... rozlega się przeraźliwy głos dzwonu alarmowego. Służbowi wpadają na sale

z okrzykiem — alarm! alarm! alarm! Tu dopiero tworzy się istne piekło. Jak dusze, gotujące się w wielkich piekielnych kociach wymachują rękami i nogami tworząc wiatraki, — tak nasi strażnicy robili wiatrakł z siebie, chwytając rękami i nogami odzież i ekwipunek. Twarze ich blade, w świetle nocnych lamp podobne stają się do upiorów z wiekowych cmentarzysk. Oczy świecą się jak żarówki i błyskawicznie przenoszą się z przedmiotu na przedmiot, te zaś momentalnie znajdują się na swoich miejscach, strojąc strażnika na wzór „Don Kichota“. Jeszcze tylko karabin do ręki i już pędzi każdy na plac alarmowy. W pięć minut druga kompanja stała już w komplecie, gotowa w każdej chwili do wymarszu: Za komp. 2-gą stanęła 3-cia, a następnie 1-sza, druga kompanja była pierwszą. To też nasi przełożeni byli bardzo zadowoleni, my zaś — byliśmy tylko poważnie dumni z siebie. Z placu alarmowego rozpoczęły się ćwiczenia.

Założenie. Po odniesionem zwycięstwie w okolicy Piaseczna — posuwamy się za nieprzyjacielem w kierunku m. Góra Kalwarja — Szpruch. Linin. Npl. stawia słaby opór przez straż tylną. Npl. w sile jednego baonu wycofuje się w kierunku m. Góra Kalwarja — Szpruch, Linin, Pełtaw z zamiarem zajęcia pozycji obronnej.

Skład: Baon nacierający t. j. 2-ga komp. szkolna plus 2 komp. pozorowane; Npl. w sile 2-ch komp. pełnych t. j. 3-cia i 1-sza. —

Jedwabie sztuczne są zewnętrznie do siebie podobne. Posiadają wspaniały połysk, silniejszy od połysku jedwabiu naturalnego, dają się doskonale barwić, są jednak daleko słabsze, a szczególnie słabe są, gdy są zmoczone wodą. Reakcje chemiczne wykazują zupełnie takie same jak bawełna, względnie jakiegokolwiek inne włókno zbudowane z celulozy.

Fabrykacja jedwabiu sztucznego odbywa się obecnie na wielką skalę szczególnie w Niemczech (rocznie przeszło 10 milionów kg.). W Polsce są fabryki jedwabiu sztucznego w Tomaszowie Mazowieckim pod Łodzią.

Podobnie otrzymywanym produktem jest sztuczne włosie, które pod nazwami fantazyjne ni „Meteor”, „Sirius”, „Wiscelina” i t. p. pojawiają się w handlu i mają zastosowanie głównie do wyrobu kapeluszy damskich.

Jedwab dziki. Często spotyka się materiały jedwabne o słabszym jednakże połysku aniżeli jedwab z kokonów prządki jedwabnika lub sztuczny, barwy bądź żółtej, bądź szaro-brunatnej używany przeważnie do wyrobu aksamitu, grubszych tkanin n.p.

do krycia mebli. Jest to jedwab t. zw. dziki otrzymywany z kokonów, pewnych dziko żyjących w Azji gatunków motyli, należących do rodziny prządaków, których gąsienice wytwarzają oprzędy.

Są to duże motyle żyjące w Chinach i Mongolji, które oprzędzają się na drzewach, wytwarzając wielkości jaja kurzego kokony. Materiał uzyskany z włókien tych kokonów jest prawie trzy razy tańszy niż jedwab prawdziwy i niezwykle mocny.

Kończąc rozdział naszych opowiadań o jedwabkach, winniśmy tu poruszyć niezwykle ważną sprawę, a mianowicie sprawę hodowli jedwabnika w Polsce.

Nie mamy tu bynajmniej na celu rozwijania jakiegokolwiek propagandy w tym kierunku, jednakże wobec niezwykłych korzyści, jakie przynosi hodowla jedwabnika, nie można pomijać sprawy tej milczeniem.

Zasadniczym warunkiem, koniecznym dla umożliwienia wegetacji jedwabnika jest morwa biała. Jest to drzewo, które w naszych warunkach klimatycz-

Kierownik ćwiczeń: p. Komendant Szkoły.

Rozjemcy: pp. komisarz Kuraś i podkomisarz Doczkał.

Najtrudniejsze zadanie miała 2-ga kompanja (baon nacierający), gdyż prowadziła akcję baonu, co ze względu na łączność w nocy, nie daje możliwości dowódcy trzymaniu całości w ręce. Dowódcą baonu nacierającego był p. podkomisarz Borowski, który w swej akcji tak ugrupował siły, że z łatwością mógł odciąć nplowi jego straż tylną, tylko, że niestety — nie było to celem ćwiczeń. Co chwilę wysyłane były patrole bojowo-zwiadowcze, które przynosiły wiadomości, że npl wciąż umyka.

I szliśmy tak w ciemną, lecz gwiazdną noc majową, podobni do straszylek nocnych, gotowi w każdej chwili do walki na śmierć i życie. Nagle rozległy się wśród ciszy nocnej gęste strzały kbk i broni maszynowej. Czyżby nieprzyjaciel zajął już pozycję obronną? tak było rzeczywiście. Strzały zaś pochodziły z ośrodka oporu npl. — to patrol nacierających, wysłany w celu zasiągnięcia wiadomości o npl w swej „ekstazie bojowej” zaatakował umocnione npla.

W czasie walki pole oświetlono rakietami. Tu dopiero było co podziwiać. W przeogromnej ciemności fruwały świetlne ptaki ku niebu, oświetlając ziemię, na której mocno przyciśnięci, leżeli pokodem walczący. Po zgaśnięciu rakiet, zrywa się jeden po drugim i energicznie posuwa się naprzód. „Musimy dać dziś nplowi mocno „w skórę” — szepcą do siebie „wa-

leczni rycerze”, strażnicy, i opętani duchem wojny, naprawdę gotowi są wystrzelać całą 3-cią i 1-szą kompanję. W tem... jeszcze jedna, siedmiogwiazdowa, biała rakietka wyleciała do góry, tworząc małe już wyraźne, z powodu brzasku, światło i... wojna się skończyła.

Długie gwizdki, oznaczające zbiórkę, rozległy się wśród krzewów i zarośli. W jednej chwili cały bataljon był na szosie. Tymczasem zaczęło już świtać na dobre. Piękne, poranne zorze, rzuciły tunę światła na zgłodniałe i zmęczone szeregi zuchów strażników. Gdzieś nad rzeczką w krzaku, zawodził przepięknie trele słowik, niby czarodziej, biorąc w posiadanie dusze i myśli strażników. Zasluchani w piękną melodję śpiewu słowika, zapomnieli o wojnie i jej trudach, aż na rozkaz dowódców — rażno, ochoczo i ze śpiewem ruszyli do koszar, na z trudem zapracowany odpoczynek. Ile w drodze było swarów i kłótni na temat, kto lepiej walczył i kto wygrał wojnę — trudno by opisać, bo każdy chwalił swój oddział i jego dowódcę, przytem najgłośniej krzyczał o swych bohaterskich czynach.

O godz. 5-ej rano byliśmy już w koszarach. Za dziesięć minut każdy spał snem kamiennym. Na obliczach śpiących „bohaterów” igrał uśmiech zadowolonia, że z tak ciężkiej opresji potrafilo wyjść cało i zwycięsko!...

C. Ch.

elew 2-ej komp. C. S. S. G.

nych doskonale się rozwija, toteż łatwo można wprowadzić go u nas w kulturę. Wystarczy zasadzić kilka lub kilkanaście drzewek, aby zapewnić konieczny pokarm gąsienicom, które żywią się liśćmi morwowemi.

Drzewka takie zasadzać można bądź w ogrodach, bądź wzdłuż dróg, lub nawet dookoła domu. Drobne narzędzia, potrzebne w tym celu, wykonać może sobie każdy własnym sposobem gospodarczym i przy stosunkowo minimalnym nakładzie gotówki.

W Polsce istnieją Towarzystwa Jedwabnicze (Milanówek pod Warszawą), które udzielają wszelkich szczegółowych wskazówek w tym względzie i sprzedają po cenach nader przystępnych niezbędne przedmioty.

MIR. W. BUDREWICZ.

W sprawie kilku nazw

Pozwoliłem już sobie poprzednio poruszyć w jednym z numerów „Czat” kwestję uregulowania nazwy t. zw. „czat”, proponując wprowadzenie nazwy „zasadzka”. Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na inne, przyjęte w Straży Gran., terminy.

A więc przede wszystkim: „punkt operacyjny”. Przyzwyczajony do rozumienia pod słowem „operacja” w działaniach zbrojnych czynności zakrojonej na wielką skalę (naprz., operacja Warszawska w 1920 r., działania operacyjne Napoleona we Włoszech i t. d.), zatrwożyłem się nieco, gdy pierwszy raz usłyszałem to potężne słowo. Chciałem już szykować mapy, wydobywać z biura tekę opracowanych najpewniej planów, jeden albo dwa dni poświęcić zaznajomieniu się z tym tajemniczym punktem operacyjnym. — lęklonie zapytałem: — „Jaki teren zajmuje nasz punkt operacyjny, dla Górnego Śląska?”

Zdumiał się zapytany, nie rozumiejąc o co chodzi, — i oto dowiaduję się, iż „punktów operacyjnych” jest po kilkadziesiąt a czasem i po sto na jeden komisariat, że każdy strażnik jest na nich Napoleonem. Że tu wcale nie chodzi o jakoweś działania, naprz., na wypadek wojny, lecz o zwykłe patrolowanie i o orientację straży w terenie przygranicznym.

Spojrzałem z głębokim szacunkiem na mego rozmówcę. Mała zasadzka jest dla niego „czatami” (w wojsku d - cą czat jest zwykle d - ca bataljonu), drobnutki skrawek terenu (taki, akurat dla muchy) jest dlań „operacyjnym” punktem!

Przypomina mi się mimowoli takie wydarzenie: na trzeci dzień po objęciu „urzędowania” w Straży,

Zajmując się hodowlą jedwabnika, poprawilibyśmy nie tylko nasz stan materialny, przysparzając sobie niewspółmiernie z wydatkami i włożoną pracą korzyści, lecz zachęcając sąsiadów do rywalizowania na tem polu, podnieśliśmy z czasem naszą produkcję, która nie pozostałaby bez wpływu na ogólny bilans handlowy naszego kraju.

Z numerem następnym rozpoczniemy pogadanki o skórkach, jako dalszych przedmiotach codziennego użytku. Zapoznamy się z szeregiem przedstawicieli świata zwierzęcego, dostarczającego nam niezbędny materiał na obuwie, wyroby galanteryjne i ciepłe okrycia, jak futra, kozuchy etc.

— o —

będąc na granicy, dowiedziałem się, iż w tej miejscowości znajduje się „oddział konny” Straży, wówczas Celnej jeszcze. Nie pytając o żadne szczegóły, podziękowałem za chęć pokazania mi „kancelarii” tego „oddziału”, — wybrałem rozległą łąkę i kazałem na niej przygotować oddział do przeglądu. — „Czy w szyku konnym?” — „Tak”.

Łąka duża, na pół kilometra. — „Bacność! Na prawo patrz!” Stan oddziału: jeden dowódca i jeden strażnik w szyku....

Zawstydzilem się. Defilady nie zarządziłem.

.....Więc, na miłość Boską, punkt nie „operacyjny”, — lecz taki zwykły patrolowy, orientacyjny czy inaczej. Rozkaz operacyjny to przecie rozkaz, którego wykonanie niesie śmierć tylu ludziom; operacja (łacińskie „opus” dla oznaczenia poważnego dzieła) — to wielki ruch wielkich oddziałów, życie lub śmierć!

Również mylną jest nazwa, często spotykana, — „posterunek ruchomy”. Posterunek stoi zawsze, a z chwilą gdy się zaczyna ruszać na dalsze odległości, zaczyna być patrolem. Tak samo „ruchoma zasadzka” jest nie zasadzką, lecz patrolem, który w pewnych miejscach zatrzymuje się dla obserwowania, czekania, chwywania.

A wszystko to jest regulowane nie żadnym „planem operacyjnym”, lecz „planem służby”, rozkładem służby granicznej.



3 Maja na granicy

Na całym pograniczu, w miejscowościach, w których inicjatywę i kierownictwo obchodu 3 maja Straż Graniczna ujęła w swoje ręce, dzień święta



Kom. Laski. — Moment odegrania hymnu narodowego.

narodowego miał charakter niezwykle uroczysty, niewidziany dotąd w tych okolicach. Wspaniałe uroczystości wywarły wielkie wrażenie na mieszanej ludności kresowej, budząc w niej respekt i zaufanie do państwowości polskiej.

Swym nakładem sił i energii dla uświetnienia święta narodowego Straż Graniczna dowiodła, że należycie pojmuje obowiązki obywatelskie, jakie na niej ciąży obok zadań ściśle służbowych. Wielka inicjatywa, okazana w dniu 3 maja przez komendantów poszczególnych jednostek organizacyjnych, od placówki począwszy, świadczy także o wielkiej żywotności Straży Granicznej. Oby ta żywotność nigdy nas nie opuściła.

MJR. W. BUDREWICZ.

Rozważania nad przepisami dyscyplinarnymi

Umiejętnie stosowany i umiejętnie przeprowadzany raport karny oddziaływa bardzo silnie na podkomendnego z następujących przyczyn:

a) tło, na którym się odbywa raport. Gabinet inspektora (czy innego dowódcy), odosobnionego w tej chwili w oddzielnym pokoju, do którego się powinno wchodzić z zachowaniem pewnego ceremoniału, bo po poprzednim zapisaniu się do księgi i po „przefiltrowaniu” przez pokój adjutanta (czy chociażby tylko po zameldowaniu się w kancelarii, jeśli chodzi o raport w komisarjacie). W tym obrzędku bierze udział i przełożony, przedstawiający do

Radekcja nasza otrzymała tak wielki stos opisów i zdjęć z 3 maja, że chcąc je wszystkie umieścić, musiałaby na to poświęcić w całości kilka numerów pisma. To też z żalem musimy odmówić sobie dalszego umieszczania opisów minionego święta. Może kiedyś, gdy Czaty staną się wielkim pismem, będziemy mogli podobnym uroczystościom poświęcić osobne, zwiększone numery.

Szczególnie piękne opisy otrzymaliśmy z następujących I. G., komisarjatów i placówek: Placówka Białąkat, I. G. Opalenica, I. G. Wieluń, Komisarjat Rychtal, Kom. Jutrosin, Kom. Laski, Kom. Praszka, Kom. Dziętrzkowice, Kom. Jaworzno, Plac. Strzebielino, I. G. Stryj, Kom. Zbąszyń, Kom. Zaborowo, Pkom. Silna, Kom. Wolsztyn, Kom. Międzychód, Kom. Kaszczor, Kom. Sypniewo, Kom. Śniatyń, Kom. Zielona - Chocina, Kom. Horodenka etc. etc.



Komisariat Praszka. — S. G. Wieluń. — Uczestnicy obchodu.

raportu. Obowiązuje specjalnie uporządkowany strój, nadający wygląd uroczysty:

b) oczekiwanie wyniku raportu. Zresztą nie tylko wyniku, gdyż nawet niezależnie od niego podwładny jest zwykle zaniepokojony już samym faktem powołania do raportu, jego równowaga duchowa została poruszona a myśl zatrzymana (czasem przez kilka dni) nad mającym się odbyć sądem:

c) występowanie dowódcy w charakterze sędziego, t. j. osądzającego postępek podkomendnego, który jest również człowiekiem dorosłym, nieraz może starszy od przełożonego wiekiem i przeżyci-

mi minionych lat. Wogóle w służbie rzadko bywają chwile, w tak wyraźny sposób podkreślające zależność od woli przełożonego i większe prawa tej woli. Nie tylko prawa, lecz i obowiązek sążenia.

Bo — jak to wyżej zaznaczyłem — czemże innym jest raport karny, owo doraźne opinjowanie postępków podkomendnego, jeśli nie krótką rozprawą i wydaniem wyroku przez sąd, składający się z jednego człowieka?

W owej chwili obowiązkowo mówi się sobie „prawdę w oczy” i nieraz to, co u cywilnych w życiu prywatnym, towarzyskim pomija się milczeniem (a krytykuje się jedynie w myślach, jako nietakt lub niemoralny postępek), tutaj zostaje wyłożone jasno, bez ogródek, z odważą t. zw. cywilną.

Rozprawa musi być rozprawą, a nie tylko oznajmieniem wymiaru kary. Musi zawierać w sobie szczegółowe rozpatrzenie uczynku podkomendnego, wypowiedzenie się przełożonego na ewentualne usprawiedliwienie winnego i wyjaśnienie dokładne winy. Musi być pouczenie dla podkomendnego, ażeby on zrozumiał szkodę uczynioną dobru służby i autorytetowi Straży Granicznej. Niech ustami przełożonego — sędziego przemówi do jego sumienia sprawiedliwa, otwarta ocena nieraz nie tylko danego postępków, lecz wogóle tych wad obwinionego, które ujemnie się dają odczuwać na pełnieniu przezeń służby.

Osądzony powinien wyjść po raporcie tak psychicznie nastrojony, by przez czas dłuższy myśl jego zastanawiała się nad popełnionym wykroczeniem i by sam fakt raportu był równoważny z wymiarem

kary. Jeśli raport da taki wynik, wtedy przełożony odniesie duży sukces moralny i dowiedzie posiadania odpowiedniego wpływu. Zresztą obowiązkiem każdego dowódcy jest wywieranie wychowawczego nacisku na podkomendnych przy każdej sposobności.

IV. Postępki podlegające karom.

Krótkie określenie zawarte w § 3 przepisów dysc. za jakie przewinienia i przestępstwa karze się żołnierzy Straży Granicznej, jest wystarczającym dla wyrobienia tak wśród przełożonych jak i wśród podkomendnych wyraźnego pojęcia, co jest szkodliwym dla służby, porządku i wogóle dobra Straży oraz jej zadań.

Z przyczyn zrozumiałych winny złego postępowania będzie zawsze zwolennikiem poglądu, aby jaknajmniejsza ilość postępów podpadała pod pojęcie spraw, na które przełożony ma prawo reagować; będzie się starał granicę między sprawami służbowymi a ściśle prywatnymi przesunąć jaknajwięcej na korzyść tych ostatnich.

Z drugiej strony, nieraz zdarzyć się może, że przełożony, interesując się głębiej całokształtem życia swych podkomendnych, zacznie wnikać w ich prywatne sprawy i będzie dążył do przeciągnięcia na teren służbowy jak największej ilości postępów podwładnego.

d. c. n.

M. SZUJECKI pkom.

Schematy w służbie i na granicy

Doskonaląc strażnika w sposobach stosowania się do terenu i okoliczności, dając kier. plac. pełną inicjatywę w codziennych zarządzaniach służbą na granicy, nie skrepowaną żadnym szablonem, utrudniamy przemytnikom rozpoznawanie systemu ochrony pododcinka, co wyraża się w wynikach, które z roku na rok wzrastają.

Praktyka, w walce z przemytnictwem, wykazała, że sporządzanie jakiegokolwiek planu operacyjnego z góry, na czas dłuższy, nie przynosi korzyści służbie na granicy, gdyż plan bardzo dobry w warunkach dzisiejszych, za dni kilka lub kilkanaście, zastosowany w podobnym konkretnym wypadku przemytnictwa, będzie miał braki, pozornie niezauważalne, jednak, w walce z zawodowym przemytnikiem, stwarzające dla niego dogodne warunki.

Wpływa na to wiele okoliczności jak zmienna taktyka przemytników, pora roku, pora doby, noc widna, noc ciemna, warunki atmosferyczne, np. mgła i wiele innych.

Mógłbym przytoczyć tu wiele przykładów, uważam jednak, że sprawy tej dobrze kolegom moim są znane, a wywody moje i tak dość obszerne.

Będąc Kier. kom. 6 lat, nie ominałem żadnej oblawy, żadnego zwiększenia służby na podległym mi odcinku, a wogóle żadnej sposobności, bym nie przyjął osobiście udziału w bezpośredniej ochronie granicy. Czyniłem to, tak w celu gruntownego poznania warunków pracy podwładnych, jak również taktyki przemytników, oraz poznania potrzeb służby na granicy w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych.

Poznawszy dobrze teren, wymogi służby i „tęki” przemytników, starałem się używać różnych sposobów zarządzania służbą, w celu skutecznego zwalczania przemytnictwa i doszedłem do wniosku, że działania oparte na jakimkolwiek szablonie dają wyniki bardzo problematyczne.

Straż Graniczna, w odniesieniu do ochrony granic, ma dwa zasadnicze zadania:

- 1) strzeżenie linii granicznej od nielegalnego jej przekraczania i
- 2) zwalczanie przemytnictwa.

W przemytnictwie rozróżniamy: a) zawodowe, zorganizowane w szajki i b) uprawiane okazjnie, wzgl. przygodnie, najczęściej przez pojedyncze osoby.

Wszystkie rodzaje przestępstw granicznych staramy się ująć wywiadem, jednak planową walkę opartą na wiadomościach z wywiadu, a więc najpewniejszych, w ścisłym słowa tego znaczeniu, prowadzić możemy tylko z przestępcami zawodowymi, lub zorganizowanymi w szajki.

W stosunku do tych, mając zorganizowany wywiad, posiadamy dane, przynajmniej w przybliżeniu: 1) kto, wzgl. która szajka ma dokonać przestępstwa, 2) kiedy i 3) na którym odcinku (pododcinku). Wnikając wywiadem swoim w ich plany staramy się paraliżować je.

Przestępstw okazjnych (drobne przemytnictwo, nielegalne przekroczenie granicy, np.: przejście granicy przez jakiegoś osobnika z Prus, drobny przemyt posiadany przez powracających z robót sezonowych robotników) wywiadem ująć niemożemy (są wyjątki).

Dlatego też służba na granicy wymaga: 1) planowego działania na mocy zdobytych wywiadem wiadomości i 2) mechanicznego (nie szablonoego) zamknięcia posiadaniem środkami, dostępów do granicy.

O ile w wypadku pierwszym, musimy nietylko opracować plan zamknięcia zagrożonego pododcinka, lecz jeszcze przystosować go do przeciwdziałania wszelkim możliwym kombinacjom taktyki zorganizowanej bandy, o tyle w drugim, codziennym tylko planem operacyjnym zamykamy mechanicznie dostęp do granicy.

Jakie więc korzyści mógłby przynieść w służbie na granicy schematyczny podział operacji Straży Granicznej, według z góry opracowanych planów, w tych dwóch przytoczonych wypadkach?

Codziennie wydawanie szczegółowych zarządzeń służby placówek przez kier. kom., według mego zdania byłoby nie korzystne dla służby na granicy, z następujących powodów:

(d. c. n.).

Z obcych granic

Walka z nielegalnym przekraczaniem granicy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

W związku z ograniczeniem kontyngentu emigracyjnego, władze Stanów bronić się muszą wszelkimi środkami przeciwko fali nielegalnych i niepożądanych przybyszów. Z krajów Europy, z Chin i Japonii, z poza granicy kanadyjskiej i meksykańskiej corocznie przedostają się do Stanów przemytanci różnymi sposobami emigranci.

Przewożenie nielegalne emigrantów stało się przedsięwzięciem równie, a nieraz bardziej lukratywnym od przemykania alkoholu. Władze imigracyjne obliczają, że na 200.000 legalnych emigrantów przypada co najmniej 100.000 nielegalnych. Syndykaty na wielką skalę i drobni przemytnicy - przedsiębiorcy z tego handlu żywym towarem wyciągają rocznie około 7 i pół do 10 milionów dolarów zysku.

Za przemykanie emigranta pobierają te przedsiębiorstwa po 100 do 1.000 dolarów od osoby. Pożatem wymuszają na tejsze osobie i później pieniądze pod groźą zdradzenia jej władzom. Są dnie — tak powiadają władze graniczne, w których do 1.000 chińczyków, hindusów, europejczyków i południowych amerykańców przekracza bezprawnie granicę Stanów Zjednoczonych. Od wejścia w życie ustawy o emigracji w r. 1924 około 1.300.000 obcych wkradło się nielegalnie do Stanów, między nimi, poza ludźmi uczciwymi i ludźmi pracy, mnóstwo chorych, zbrodniarzy, pasorzytów, żywiołów zupełnie niepożądanych.

Droga do rajy amerykańskiego jest rozmaita. Przemytanci przybywają samolotami, łodziami rybackimi, motorówkami, parowcami i wielkimi transatlantyckimi statkami. Z poza meksykańskiej granicy obcy przyjeżdżają ukryci w trumnach, w furach siana, stojąc po szyję w cysternach.

Wyjątkowo oryginalnie postąpili sobie dwaj polacy, Andrzej Blis i Henryk Garbaszyński, którzy zamiaru tego postanowili dokonać, przesuwać się przez długą żelazną rurę, służącą jako ochrona dla przewodów telefonicznych, a zawieszoną pod mostem, łączącym Kanadę ze Stanami Zjedn. pod Niagarą Fall. Straż nadgraniczna spostrzegła podstęp i wyciągnęła obydwu z rur. Biedacy nie wiedzieli, że w „korytarzu” tym są przegrody w postaci prętów żelaznych, które i tak byłyby uniemożliwiły pomyslnie zakończenie ich wyprawy.

Pies wywiadowca.

Ze stolicy Norwegii, Oslo, dawniej Chrystjanii, donoszą o niezwykłym objawie w świecie zwierzęcym, mianowicie o samorzutnym upijaniu się alkoholem.

Wśród tamtejszych psów policyjnych jeden odznaczał się niezwykłą inteligencją, tak, że zdawało się, iż na własną rękę nieraz, a właściwie na własną łapę podejmuje śledztwo, a nietylko naprowadzony na ślad przez swego pana.

Otóż ten pies od pewnego czasu okazywać zaczął niepokojące objawy. Co ranka gdzieś zniknął, a

powracał zmęczony, osowiały, z nabiegłymi krwią oczami, chwiał się na nogach i kładł spać.

Możnaby było przypuścić jakąś chorobę, ale po wyspaniu stawał się napowrót normalny, odzykiwał apetyt i humor, aż do następnego ranka.

Wreszcie ktoś powiedział:

— Ależ on jest pijany!

Zaczęto go śledzić, przyczem przekonano się, że wypuszczony rankiem pędzi prosto do nieznanego nikomu grotu, gdzie znaleziono 700 beczek jałowcówki, niektóre uszkodzone, tak, że wódka sphywała nazewnątrz.

Jałowcówka była doskonała, dobrze odstawała, bo przed jakimś dziesiątkiem lat pozostawiona tam przez przemytników, a zwierchnicy psa, po jej odkryciu, wykazywali przez kilka godzin podobne objawy, jak pies. Pozostało jednak tajemnicą, jakim sposobem pies przezwyciężył naturalny wstręt u zwierząt do alkoholu?

Wprawdzie pijaństwo u zwierząt się zdarza, ale tylko w takich wypadkach, kiedy przymuszone przez ludzi, przyzwyczajają się do alkoholu i w nim zasmakują, albo kiedy, zagrożone głodem, muszą jeść pokarm z alkoholem, a potem przejdą w nałóg.

Wyjątek może stanowią osy, które z lubością rzucają się na nadgniłe sfermentowane gruszki i upijają się ich sokiem, ale i tu odgrywa może rolę przypadek przy pierwszej próbie.

Pies więc w Oslo może uchodzić za ciekawy wyjątek, zwłaszcza wśród swego rodu, który wskutek nadzwyczaj delikatnego węchu należy do szczególnych wrogów alkoholu w świecie zwierzęcym.

Skutki prohibicji.

Wydelegowana przez władze amerykańskie specjalna komisja przysięgłych dla zbadania spraw przekupywania organów policji w Filadelfji przez przemytników alkoholu, wydała, po śledztwie, trwającym od sierpnia roku ubiegłego, w tych dniach orzeczenie, polecające usunięcie ze służby policyjnej w Filadelfji 85 jej członków, a w tej liczbie 2 kapitanów i 14 agentów tajnych.

Orzeczenie komisji stwierdza, że wszyscy usunięci posiadają złożone w bankach sumy poważne, których pochodzenia nie umieli wytłumaczyć, musieli więc dojść do nich w sposób nieuczciwy. Sumy te wynoszą razem zgórą milion dolarów!

Świadczy to wymownie, jak hojnie przemytnicy alkoholu w Ameryce opłacają policję tamtejszą, a zarazem, jak zupełny zakaz sprzedaży i wyrobu napojów alkoholowych naraża stróżów prawa na pokusy, którym trudno się oprzeć.

Nie dziw też, że w potajemnym handlu wódkami w Nowym Jorku cena butelki prawdziwej wódki angielskiej doszła do 64 dolarów (około 570 złotych)!



Z życia Straży Granicznej

Na XII kurs wyszkolenia w C. S. S. G. zostali przydzieleni także i oficerowie Straży Granicznej, w liczbie 9, w charakterze t. zw. hospitantów. Są to oficerowie rezerwy, przeważnie różnych rodzajów broni, nieposiadający wyszkolenia piechoty.

Doświadczenie wykaże, czy tego rodzaju przeszkolenie odpowie celowi. Narazie sprawę rozwiązano w ten sposób, że oficerowie hospitantów wyznaczono na dowódców plutonów w poszczególnych kompanjach szkolnych. Wynikły stąd następstwa, dla zainteresowanych poważne, bo zmuszając wprost do ustawicznej pracy nad sobą. By odpowiedzieć rozlicznym obowiązkom d-cy plutonu w koszarach, na ćwiczeniach w polu lub na wykładach, muszą oficerowie hospitanci poświęcać cały wolny od zajęć czas na opanowywanie przedmiotu, studjowanie regulaminów i podręczników. Znaczną pomocą dla nich w tym kierunku są osobne wykłady i ćwiczenia, prowadzone przez Komendanta Szkoły i poszczególnych d-ców komp. Poza tem stopniem i zakresem wyszkolenia wojskowego oficerów interesuje się poważnie Zastępca Komendanta Straży Granicznej Pan Pułkownik Czapliński, który niejednokrotnie zjawia się niespodzianie w Szkole i czy to na ćwiczeniach, czy też na specjalnie urządzonych repetycjach, pyta, bada i często sam poucza.

Tak w krótkości przedstawia się sprawa wyszkolenia oficerów w C. S. S. G. Nie ulega wątpliwości, że kurs obecny przyniesie pewne korzyści, gdyż przysposobi przynajmniej drobną cząstkę oficerów Straży Granicznej do kontynuowania pracy wyszkoleniowej wśród strażników na granicy.

B-ki.

W sprawie uprzywilejowanego sposobu zaliczenia do emerytury służby w Straży Granicznej

Pod podobnym tytułem umieściliśmy notatkę w numerze 9 „Czat” (str. 14) o sposobie interpelacji art. 48 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Straży Granicznej oraz art. 88 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Policji Państwowej—podając przedruk informacji w tej sprawie z Gazety Policji.

Obecnie Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 24 kwietnia b. r. L. D. I. 9035/5/29 wydało analogiczne wyjaśnienie odnośnie Straży Granicznej.

Oto jego treść:

„W myśl art. 48 i 90 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Straży Granicznej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 349) korzystniejsze zaliczenie oficerom i szeregowym służby czynnej w Straży Celnej i Straży Granicznej ma wpływ nie tylko na wymiar zaopatrzenia emerytalnego, lecz uzasadnia także nabycie prawa do tego zaopatrzenia.

Jednocześnie co do samego sposobu korzystniejszego zaliczenia służby w Straży Celnej i Straży Granicznej — wyjaśnia się, że zaliczeniu w stosunku 12 miesięcy czynnej służby za 16 miesięcy podlega — po odjęciu pierwszego pięciolecia — cała służba, a więc także ułamki roku, jakie pozostaną przy końcowym obliczeniu służby.

Według powyższego oficer lub szeregowy Straży Granicznej — poza wypadkami z art. 9 pkt. 1 i 2 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku — nabywa już prawo do uposażenia emerytalnego po przesłużeniu w czynnej służbie w Straży Celnej i w Straży Granicznej 8 lat, 9 miesięcy”.

Walne zgromadzenie Kasy Wzajemnej Pomocy

W dniu 19 maja b. r. odbyło się w gmachu Ministerstwa Skarbu w Warszawie pierwsze Walne Zgromadzenie członków K. W. P. W zebraniu wzięło udział około 150 delegatów z granicy i C. S. G. Obrady miały charakter poważny i rzeczowy.

W miejsce ustępujących członków władz spółdzielni wybrani zostali członkowie nowi. M. i do Zarządu K. W. P. weszli obok p. kom. Madeyskiego Stan. który pozostał z dawnego zarządu, członkowie nowi, a mianowicie pp.: kom. Trojanowski Bronisław i st. przod. Cylupa Edmund, obaj z Komendy Str. Gran.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia ogłosimy po nadesłaniu nam przez nowy zarząd potrzebnych materiałów.

Pożegnanie

Dnia 23 maja b. r. opuścił nas jako przeniesiony do Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Sanoku na stanowisko adiutanta, Pan Komisarz LEICHTFRIED Marjan.

Pan Komisarz Leichtfried był przeniesiony do Poznania z Karpat w roku 1927, gdzie pozostawił

niezatarte ślady, których wspomnienia pozostaną długo w pamięci, tak funkcj. Straży Granicznej jak i ludności cywilnej, której przybył z pomocą w czasie wielkiej i pamiętnej powodzi z dnia 30 na 31 sierpnia 1927 roku.

Pan Komisarz Leichtfried jako oficer informacyjny, przez krótki czas swego urzędowania w Wlkp. I. O. wykrył na terenie tegoż I. O. szereg przestępstw celno - skarbowych, niedopuszczając tem samem przemytników i innych przestępców do narażenia Skarbu Państwa na wielkie straty.

Pan Komisarz Leichtfried z dniem 1 stycznia b. r. był delegowany do K. S. G. do prac organizacyjnych w Inspektoracie Wewnętrznym, w Warszawie, skąd też przez Poznań wyjechał do Sanoka.

Żegnamy Cię Panie Komisarzu, życząc Ci jak najlepszego powodzenia na nowem stanowisku i miejscu służbowem.

W imieniu Kolegów z Infu

Pr. L.

Odnaka pamiątkowa za służbę w Straży Granicznej

Po dokonaniu reorganizacji służby ochrony granic, w wyniku której powstał silny i zdrowy korpus Straży Granicznej, nasuwa się mimowoli myśl, czyby nie należało ustanowić odznaki pamiątkowej dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej, po przesłużeniu w Straży pewnej ilości lat, analogicznie, jak to od niedawna dzieje się w K. O. P.

Oczywiście mam tu na myśli odznakę, która by posiadała pewne znaczenie, a temsamem i wartość pamiątkową.

(—) F. B.

Treść listu podajemy ze względu na ogólne zainteresowanie czytelników tą sprawą.

Redakcja ze swej strony dodaje, że sprawa powyższa była już w K. S. G. omawiana, znajdując całkowite poparcie Pana Komendanta.

Nawał znacznie pilniejszych prac, związanych z życiem służbowem Straży, nie pozwala na razie na specjalne zajęcie się sprawą odznaki pamiątkowej, jednakże zapewnić możemy Szan. korespondenta, że podobnie jak żołnierze K. O. P. — oficerowie i szeregowi Straży Granicznej otrzymają wkrótce niemniej piękne odznaki pamiątkowe.

Przegląd gospodarczy

Ceny w obrocie spółdzielczym i w handlu prywatnym.

Rozwój ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich postępuje w porównaniu z państwami zachodnimi bardzo powoli. Pomimo to sprawozdania z działalności wykazują poważny wpływ, jaki wywiera spółdzielczość na uzdrowienie obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Rozwój spółdzielczości leży zarówno w interesie producentów rolnych, jak i konsumentów miejskich, zapewnia bowiem bezpośrednie zetknięcie się drobnego producenta z miejskim spożywcą przy ominięciu zbędnego pośrednika. Umożliwia to ludności rolniczej osiągnięcie wysokich cen za artykuły rolne, podczas gdy producent miejski płaci za nie taniej, niż w handlu prywatnym. Ostatnio przeprowadzone porównanie cen w szeregu miejscowości w handlu prywatnym i obrocie spółdzielczym wykazało, iż ceny w spółdzielniach są niejednokrotnie znacznie niższe, niż w sklepach prywatnych. Między poszczególnymi spółdzielniami zachodzą jednak jeszcze znaczne różnice, zależnie od organizacji dostaw, wielkości obrotu i t. p., naogół jednak ceny artykułów spożywczych w spółdzielniach są zawsze tańsze, niż w obrocie prywatnym. W Skierniewicach np. przeciętnie ceny w spółdzielniach tańsze są o 1 proc., niż w handlu prywatnym, zdarzają się jednak spółdzielnie, w których ceny są o 15 proc. niższe niż w obrocie prywatnym. W Garwolinie i Żamościu ceny w spółdzielniach niższe są przeciętnie o 4 proc.; w poszczególnych spółdzielniach zniżka ta dosięga od 15 do 20 proc. W Radzyminie ceny w spółdzielniach niższe są naogół o 5 proc., w poszczególnych lepiej prowadzonych spółdzielniach zniżka cen osiągnęła aż 33 proc. W Chlewiskach osiągnięto jeszcze lepsze rezultaty, gdy przeciętna zniżka cen w obrocie spółdzielczym wynosi 7 proc., w szczególnych spółdzielniach dochodzi do 20 proc. Wreszcie w Nieklaniu dobrze zorganizowana spółdzielczość osiągnęła przeciętną obniżkę cen w porównaniu z handlem prywatnym o 10 proc., podczas gdy poszczególne spółdzielnie osiągnęły 35 proc. zniżki. Widzimy więc, iż spółdzielczość osiąga naogół dobre rezultaty. Racjonalna organizacja spółdzielni może jednak mieć miejsce jedynie przy pełnym zrozumieniu roli, jaką ma odegrać obrót spółdzielczy, przez szerokie rzesze spożywców. Duży obrót pozwala spółdzielniom na zadawanie się minimalnym zyskiem, co wywołuje tak znaczne zniżki w cenach artykułów pierwszej potrzeby. Popieranie ruchu spół-

dzielczego leży więc w interesie każdego spożywcę. Racjonalnie zorganizowany obrót spółdzielczy może doprowadzić do znacznej obniżki i unormowania cen artykułów pierwszej potrzeby, które w rękach drobnych, pokątnych handlarzy, nieposiadających dostatecznego kapitału na normalny i zdrowy handel, stają się narzędziem ciągłej spekulacji i niczem niesprawiedliwionej zwwyżki cen.

Zwrot cła.

Rozporządzeniem P. Ministra Skarbu z dn. 21 marca 1929 r., ogłoszono przepisy wykonawcze do § 5 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa w sprawie zwrotu cła przy wywozie ceraty. Wszystkie kolejowe urzędy celne, położone na terenie Rz. P. oraz Urząd Morski celny w Gdyni upoważnione są do dokonania odprawy celnej, wystawiania kwitów wywożonych i przyjmowania tych kwitów przy uiszczaniu cła, przy wywozie ceraty za zwrotem cła. Odprawa może się odbyć w urzędach celnych, lub też na żądanie eksporterów w fabryce przy załadowaniu wagonów.

Urzędy celne dokonują odprawy na podstawie zaświadczeń eksportowych, wystawionych przez Związki Eksportowe, upoważnione do tego przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Co słyhać?

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza wzorowe gospodarstwa w Poznańskim.

Ostatnie dni pobytu na ziemi poznańskiej pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził na zwiedzaniu wzorowych gospodarstw rolnych w powiecie wrzesińskim. W wycieczce tej towarzyszył panu Prezydentowi min. Niezabytowski i liczna świta.

Przejazd pana Prezydenta przez wsie i miasteczka tego powiatu, mającego tak piękną kartę w dziejach obrony przed niemczyzną, był jednym pasmem entuzjastycznych manifestacji.

We Wrześni powitał p. Prezydenta prezes wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Szulczewski, który podkreślił, że rząd polski otacza specjalną opieką rolnictwo w pełnym zrozumieniu jego roli w całokształcie gospodarstwa narodowego.

Zwiedziwszy największą w Polsce mleczarnię oraz szkołę i internat rolniczy we Wrześni, pan Prezydent udał się do Bieganowa, majątku prezesa pow. spółek rolniczych p. Edwarda Grabskiego, za-

trzymując się po drodze w Wieczylniku, Nowej Wsi Królewskiej i Gozdowie, gdzie pracownicy folwarczni i przodowniczkę z kosami i snopami w rękach zgotowali Dostojnemu Gościowi entuzjastyczną owację.

Sejm nie będzie zwołany przed ferjami letnimi.

Nadzwyczajna sesja sejmowa przed ferjami letnimi nie będzie zwołana, gdyż rząd nie widzi naglącej jej potrzeby.

Sprawa rewizji Konstytucji będzie mogła wejść pod obrady dopiero podczas zwykłej sesji jesiennej.

Delegacja armii amerykańskiej przyjeżdża do Polski.

Jutro przybywa do Polski delegacja armii amerykańskiej w składzie siedmiu wyższych oficerów. Zwiedzą oni wystawę poznańską poczem trzech z nich uda się do Warszawy, a następnie w dniu 30 b. m. obecni będą we Lwowie na żałobnej uroczystości dekoracji grobów oficerów - amerykańskich, którzy polegli w obronie Polski. Na czele wycieczki stoi komandor William Bainbrich, odznaczony Komandorią Polonia Restituta, płk. Simon, oraz gen. Hum.

Chrzest polskiego samolotu w zakładach włoskich w Medjolanie.

Przygotowania do lotu polskich lotników Klisza i kpt. Kowalczyka, którzy wystartować mają z Baldonell w Irlandji, kierując się do Chicago, są już prawie całkowicie ukończone.

Prace montażowe przy samolocie posunęły się tak dalece naprzód, że samolot prawdopodobnie o tydzień wcześniej opuści zakłady Caproniego, niż poprzednio ustalono.

W najbliższych dniach odbędzie się chrzest samolotu, który otrzyma imię „Polska”.

Konferencja polsko - rumuńska w sprawie małego ruchu granicznego.

Polsko - rumuńska komisja uregulowała sprawę „małego ruchu granicznego” i korzystania z pastwisk.

W sprawie „małego ruchu granicznego” zawarto konwencję, która zezwala właścicielom gruntów, którym linja graniczna przecina posiadłości ziemskie, przekraczać bez pozwolenia granicę w celu uprawy swych terenów.

W kwestji pastwisk oba rządy doszły narazie do zasadniczego porozumienia co do pozwolenia ludności pogranicznej przekraczać granicę ze swemi stadami. Wymaga ono jednak jeszcze zawarcia specjalnej umowy.

Nowy dowódca K. O. P.

P. minister spraw wojskowych wczoraj wieczorem podpisał akt mianujący gen. bryg. Stanisława Zosika - Tessaro dowódcą K. O. P.

Gen. Tessaro był dotychczas dowódcą dywizji piechoty.

Projekty budżetowe na rok 1930 — 31.

W myśl rozporządzenia Min. Skarbu przystąpiły wszystkie władze centralne do opracowania projektów budżetu każdego resortu w dochodach i wydatkach na rok budżetowy 1930 — 31. W instrukcji wystosowanej w związku z tem do poszczególnych ministerjów zwróciło Min. Skarbu uwagę, że projekty budżetów nie mogą pod żadnym pozorem przekraczać w wydatkach norm, jakie zawiera budżet każdego resortu w roku obecnym.

Min. Skarbu przystąpi do opracowania swego budżetu w lipcu, kiedy będzie już rozporządzało wyczerpującymi danymi z poszczególnych ministerjów. W kołach dobrze poinformowanych uchodzi za rzecz pewną, że projekt budżetu na rok przyszły, który stanie się przedmiotem bardzo szczegółowych narad i dyskusji w łonie Rządu, napewno nie przekroczy budżetu tegorocznego.

19 Państwowa Loteria Klasowa.

W maju b. r. odbyło się ciągnięcie 1 klasy 19 Państw. Loterii Klas. Loteria trwać będzie aż do 9 października b. r., t. j. aż do rozlosowania 5 klasy, w której szczęśliwi gracze wygrać będą mogli premję w wysokości 400.000 zł., 350 tysięcy zł., 100 tysięcy złotych i wiele mniejszych wygranych, na ogólną sumę 24.448.000 zł. — Cena 1/4 losu do każdej klasy wynosi 10 zł.

Odpowiedzi redakcji

Str. J. R. 1) W Komendzie Str. Gr. niema ani aparatów ani klisz, któreby mogły być sprzedane lub odstąpione.

2) Najodpowiedniejsze są zdjęcia na papierze glansowanym (nie matowym) nigdy na papierze dziennym.

3) Redaktor dziękuje za dowcipny wierszyk, który w przeróbce zamieszcza i za życzenia imieninowe.

Str. A. F. Zarządzenie o nadaniu „Krzyża Zasługi” nie zostało anulowane. Ponieważ w ostatnich czasach odznaczonych zostało b. wielu urzędników państwowych oraz innych obywateli, prace związane z wykonaniem dyplomów trwać muszą przez dłuższy stosunkowo okres czasu. Należy czekać cierpliwie.

Stały czytelnik. Odznaka Szkoły Straży Granicznej narazie nie jest projektowana.

Str. C. A. W razie samowolnego zawarcia związku małżeńskiego, winny pociągnięty by został do odpowiedzialności

dyscyplinarnej. Komisja Dyscyplinarna mogłaby nałożyć nawet karę wydalenia ze służby ze skutkami określonymi w art. 61, p. 2 ust. końcowy, t. j. utraty wszystkich praw związanych ze służbą w Straży Granicznej z prawem do emerytury włącznie.

Str. L. F. Odpowiedź wysłamy listownie.

Str. R. J. W myśl art. 11, p. e. ustawy o uposażeniu dodatków ekonomicznych należy się Panu z dniem pierwszym najbliższego miesiąca kalendarzowego po dniu urodzenia się dziecka.

Sposoby przemytników

W związku z otrzymywanymi zapytaniami z granicy, wyjaśniam, iż posiadam jeszcze na składzie 75 szt. egzemplarzy (podręczników) p. t.: „Sposoby przemytników”.

Cena egzemplarza zł. 1.50, z przesyłką pocztową zł. 1.72.
Cena księgarska zł. 3.00.

Należność można wpłacać na konto w P. K. O. Nr. 211.352. Przedostatni Nr. „Wojskowego Przeglądu Wydawniczego” podaje następującą wzmiankę o powyższym podręczniku:

„Omawiana praca zawiera charakterystykę naszej granicy z punktu widzenia przemytnictwa, przedstawia czynniki wpływające na jego rozwój, sposoby przemytnicze, stosowane na „zielonej granicy”, przemytnictwo przez drogi celne, kolejami, za pomocą statków i samolotów, wreszcie ukrywanie kontrabandy. Praca ta stanowi niejako taktykę przemytnictwa. Aby skutecznie zwalczać przemytnictwo, należy znać dobrze sposoby stosowane przez przemytników. To też praca ta, dokładnie przedstawiająca wszystkie „sztuczki” przemytnictwa, jako nader pożyteczny podręcznik, zasługuje na uwagę wszystkich tych, którzy mają za zadanie zwalczać to przestępstwo. Można ją śmiało polecić oddziałom K. O. P. oraz Str. Gran. Czyta ją się lekko i ciekawie”.

*B. Ściegienny, podkonisarz
Kier. Kom. Kamień Pomorski.*



Czytelnicy Czat z plac. Słupia (kom. Gola).

Cała nasza placówka swoje pismo czyta,
Niecierpliwie go czeka i z radością wita.

Nasze pismo fachowej przysparza nam wiedzy,
Mówi jak inni nasi pracują koledzy.

Rozrywki nam dostarcza i bawi wesoło,
Niechże mu za to rośnie abonentów koło.

Niechaj wszyscy strażnicy na granicy całej
Zdobędą się nareszcie na wysilek mały

I niech wyślą co miesiąc złotego półtora,
Pod adresem naszego pana redaktora.

Wszakże nie jest to taki ogromny wydatek,
Zważywszy, że bierzemy graniczny dodatek.

Im więcej czytelników, tem lepsze i Czaty,
Wiedźcie o tem placówki i komisarjaty!

Czytelnicy Czat z plac. Słupia, kom. Gola.

Dział rozrywkowy

Trafne rozwiązania zadań pomieszczonych w Nr. 10 nadesiali:

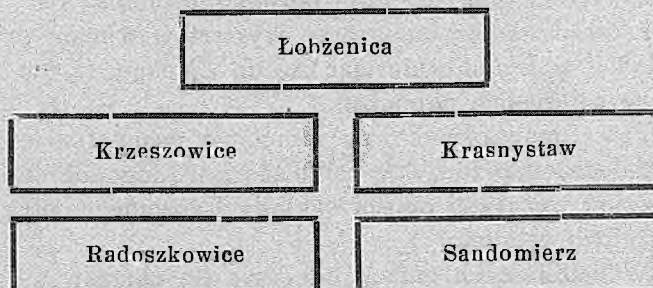
St. str. Wolski 15 pkt.

St. str. Helbin 14 pkt.

Str. Niemior 5 pkt.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr. 8.

1. BILETY WIZYTOWE.



2. TRÓJKĄT MAGICZNY.

A	S	C	E	T	A
S	K	Ó	R	A	
C	Ó	R	A		
E	R	A			
T	A				
A					

3. SZARADA.

Ka — ra — bin.

ZADANIA KONKURSOWE.

W dalszym ciągu podajemy zadania konkursowe. Do dzieła czytelnicy! Pierwszy konkurs zamykamy w tym numerze. Nagrody czekają!

1. SZARADA.

Pierwsze-Drugie narzeczonych określeniem zwykle bywa.
 Pierwsze-Drugie nad wodami wieczorami się odbywa.
 Gdy zobaczysz w otoczeniu, że jest piękna Pierwsza-Czwarta,
 Serce zaraz różnie bije myślisz, że ta coś warta.
 Woźnica się zamęcza składając z wozu Pierwsze Piąte.
 Wnet byś podszedł, pomógł trochę, chociaż piąte przez dziesiąte.
 Może cię też spotkać czasem, że cię Drugie-Czwarte.
 Jednakże takie wypadki nadzwyczaj są rzadkie.
 Drugie-Piąte w restauracji podadzą ci na żądanie,
 Jest to nawet dla smakoszków dość wybredne danie;
 Czwarte-Trzecie gdy obrodzi, wieśniak składa Bogu dzięki,
 Śpi spokojnie przez rok cały, nie mając żadnej udreki.
 Lecz gdy mu kto w drogę wchodzi, to od niego Trzecie-Drugie,
 Najlepiej z nim nie zaczynać, bo ma ręce długie.
 Przy modlitwie co dzień zrana żyd się zawsze Piąte-Trzecie,
 Gdy to czasem zobaczycie, to się z tego uśmiejecie.
 Całość znów gdy ją złożycie, sami się dowiecie.
 Że są to ładne mebelki, — za które skryć się możecie.

Za rozwiązanie 10 pkt.

Dla wprawy w ruchach skoczka szachowego podajemy Wam czytelnicy jeszcze jedno zadanie konikowe.

s	o	!	e	a	d
ą	z	t	ż	K	c
z	y	b	h	e	w
s	W	i	ę	z	r
W	a	i	o	n	J
U	[w	ą	c	a	P

Za rozwiązanie 15 pkt.

Odczytać z podanych liter w porządku ruchów konika zdanie aktualne dla każdego Polaka w dobie obecnej.

BILETY WIZYTOWE.

A. Linbatec	
I. Kowerca	T. O. Garlinitor
T. Dukornok	E. Ch. Kloteterkin

Za każdy bilet 3 pkt.

Z podanych biletów odczytać zajęcia ich posiadaczy.

Powiatki Peterpiperyzmu przyjmujemy nieodwołalnie tylko do dnia 15 czerwca, w którym to dniu konkurs zamykamy.

Do dzieła czytelnicy!

Poniżej podajemy przesłaną pismu powiastkę peterpiperystyczną przez pewnego prenumeratora:

PROTEST POLSKI.

Panowie i Panie — powiedział poseł prorządowej partji — prusacy pobili przedstawiciele polskości na przedpolu! Protestujemy potężnie i protest Polaków pójdzie przez próg Polski na północ i południe.

Politycy państw przyjaznych Polsce powinni protest powtórzyć i podtrzymać przed przedstawicielami państw popierających Prusy.

Pomimo paktu podpisanego przez przedstawiciele Pałkół Prusy powszechny pokój próbują po prusku pojnować!

Póldziki prusak powinien pamiętać, że powagi i potęgi Państwa polskiego podważyć przed przedstawicielami Państw próżno próbuje! Pokażemy prusakom, że Polacy pomni potężnej przeszłości potralią po powstaniu Państwa potęgi pilnować!

Pokój Polsce potrzebny i pokoju pragniemy. Polacy pierwsi podpisali Pakt pokojowy! Prusak próżno próbuje prowokować Polskę:

Przedstawiciele Państw powinni prowokacje półdziczy pruskiej potępić. Precz z pruską polityką!

Polak przed Panem przysięgał progu Polski pilnować i przez Próg polski próżno prusaku przejść próbować poczniesz! Połamiesz przyłbicę o polskie piersi!

Publiczność przerwała przemowę panu posłowi potężnym „Precz z Prusakami, precz!” Powstał pochód i popłynęła potężna patrijotyczna pieśń protestu przeciw polityce półdziczy pruskiej. Pochód przeszedł przed poselstwem polskiem i przyszedł przed poselstwem pruskie. Potężne „Precz” powtórzono przed posłem pruskim.

Policja pilnowała porządku. Pochód poszedł przez przedmieścia i pieśń protestu pieśń potężna, płynęła przez pola z piersi Polaków.

Podhalanin.

R O L N I K
 abonuje pismo rolnicze
R Z E M I E Ś L N I K
 czyta organ rzemieślniczy
B A N K I E R
 studjuje gazetę bankową
Ż O L N I E R Z
 prenumeruje organy wojskowe
K A Ż D Y C Z Ł O W I E K
 który w swym zawodzie chce dojść do większych rezultatów, szuka potrzebnych
 mu wiadomości w odpowiednim organie
A T Y i T W O I K O L E D Z Y?
 Pomyśl tylko—

Humor

W BIURZE.

1 urzędnik: Cóż wy tak namawiacie naczelnika na piłzeńskie piwo?

2 urzędnik: Słusztynieje dziadzisko i pójdzie na pensję, a my prędzej zaawansujemy.

- Patrz to fotografia mojej teściowej.
- Czy zdjęcie jest momentalne?
- Dlaczego?
- A, — bo usta są zamknięte.

— Ciekawy jestem skąd mi się wzięła farba zielona na palcach?

— Pewnieś się drapał po głowie.

— Henryku drogi, przygotuj się na straszną wiadomość?

— Co się stało?

— Nie mogę ci powiedzieć, póki mi nie przyrzekniesz, że będziesz mężnym. Odwagi! Wiesz, Karol....

- Cóż? umarł?
- Uciekł z twoją żoną.
- Biedny Karol, szczerze mi go żal!

Wczoraj rzekł Filip, że mi oddaje na własność serce swoje.

— Droga moja, nie wiele ono warte. Powiedział mi niedawno, żeś mu je złamała.

- Panie Piórkiewicz, którego dziś mamy?
- Piętnastego, panie naczelniku.
- Czy tego miesiąca?

W RODZINIE DŁUGOWIECZNYCH.

— Ucz się dobrze mój synu! wszak wiesz, że będziesz kiedyś dziedzicem?

— Eeee! jeżeli ojciec będzie tak długo żył jak dziadek żyje, to kiedy ja będę dziedzicem?

W BIURZE.

— A czy pan kończył gimnazjum?

— Nie, proszę pana, ale zato mieszkałem dzieś lat naprzeciwko uniwersytetu.

W NOWY ROK.

— Życzymy panu naczelnikowi i sobie... gratyfikacji.

— Owszem... ja ją dostanę, a panowie starajcie się.

Adwokat pewien wygrał, wbrew wszelkim przypuszczeniom, proces jakiegoś bardzo podejrzanego handlowca.

Uradowany wysłał do swego klienta depeszę:

— „Prawda zwyciężyła“.

Handlarz odpowiedział telegraficznie w ten sposób:

— „Proszę wnieść apelację“.

Pewien prowincjał przyjechał po raz pierwszy do Warszawy. Nie może się zorientować. Podchodzi do policjanta:

— Przepraszam pana, gdzie jest Plac Teatralny?

— Plac Teatralny? Właśnie stoję na nim.

— Hm... To nic dziwnego, że go znaleźć nie mogę.

POMYŁKA.

— Nie wiecie, że tu w urzędzie palenie tytoniu lub cygar jest zabronione, a do tego jest jeszcze wyraźnie na tablicy napisane.

— Ja myślałem, że to tylko odnosi się do panów urzędników.

POTRAFI SOBIE RADZIĆ.

— Jakże pan może żyć z rodziną, mając 30 zł. na miesiąc?

— Potrafię sobie poradzić.

— A jak naprzykład?

— Robię dług.

T R E Ś Ć: Imieniny Pana Komendanta Str. Gran.—Straż graniczna. — Nasi sąsiedzi. — Organizacja rumuńskiego korpusu granicznego. — Przyroda, przemysł, towaroznawstwo. — Wrażenia z nocnych ćwiczeń w Centralnej Szkole Str. Gran. — W sprawie kilku nazw. — 3 Maja na granicy. — Rozważania nad przepisami dyscyplinarnymi. — Schematy w służbie i na granicy. — Z obcych granic. — Z życia Straży Granicznej. — W sprawie uprzywilejowanego sposobu zaliczenia do emerytury służby w Str. Gran. — Walne Zgromadzenie Kasy Wzajemnej Pomocy. — Pożegnanie. — Odznaka pamiątkowa za służbę w Straży Granicznej. — Przegląd gospodarczy. — Co słyhać? — Odpowiedzi redakcji.—Sposoby przemysłników.— Dział rozrywkowy. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.